

Kameralny teatrzyk ZTM i ASEC

4 sierpnia 2023

W roku 2014 pasażerka warszawskich autobusów i tramwajów zauważyła, że automaty do zakupu biletów (popularnie: „biletomaty”) posiadają kamerę zainstalowaną w jednej z dziur symulujących miejsce na głośnik (którego tam nie ma). Automaty te nie były w żaden sposób oznaczone, że znajduje się tam jakikolwiek monitoring. Pasażerka zwróciła się o wyjaśnienia do podmiotów udostępniających „biletomaty” spółce ZTM tzn. do ASEC i do Mennicy Polskiej.



W automatach Mennicy Polskiej są zainstalowane kamery, ale nie są aktywowane. Nie jest to groźne do czasu, gdy ktoś się włamie do takiego urządzenia i kamerę tą aktywuje. Bliski widok karty płatniczej może doprowadzić wtedy do opłakanych w skutkach nieautoryzowanych zakupów. Wszystko, co potrzebne, by zrobić zakup na kartę kredytową widoczne jest bowiem w kamerze – są to numer karty i numer CVV. Kupując w tych urządzeniach bilety należy więc uczynić numer karty i CVV niewidocznymi (zamazać, zdrapać, zakleić – do wyboru).

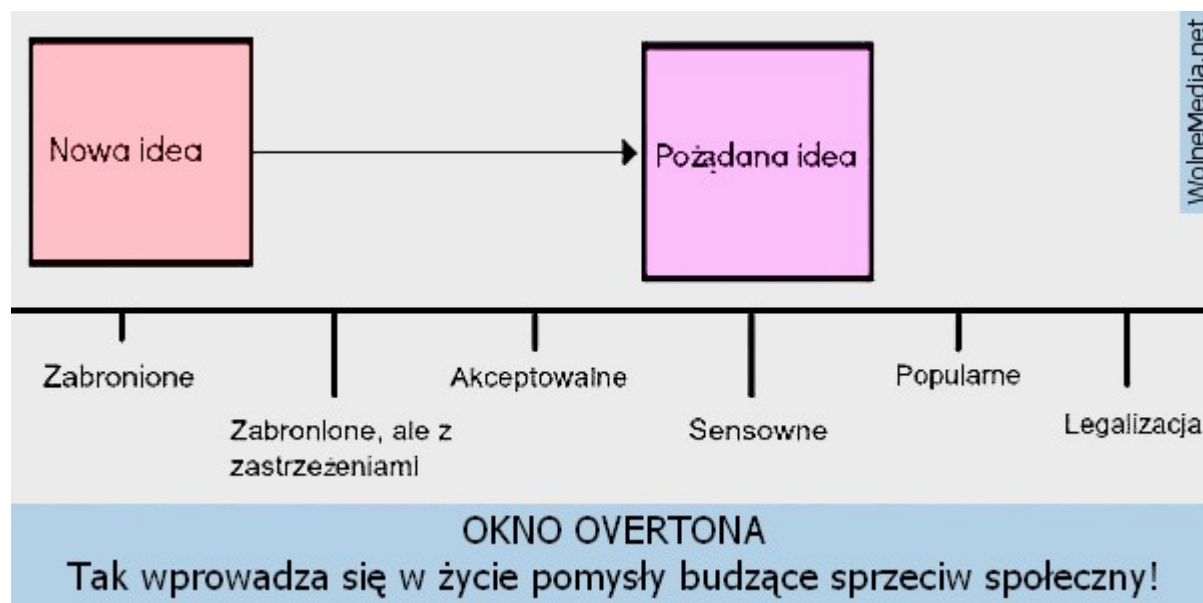
W przypadku firmy ASEC nie było już na tyle różowo. Firma ta stwierdziła, że nagrywa kamerami w automatach tylko twarze osób z nich korzystających. Kamera znajduje się na tyle blisko

twarzy (w imitacji głośnika nad ekranem), że jest w stanie zarejestrować biometryczny wizerunek twarzy, który umożliwi jednoznaczną identyfikację osoby (np. po układzie znamion na twarzy).



Jak wygląda takie zdjęcie – pisała też o tym strona [„Nasze Miasto”](#) pokazując widok z takiej kamery. Podała to też [„Gazeta Wyborcza”](#), gdy jeszcze interesowały ją prawa obywatelskie i potrafiła nazwać to ingerencją w prywatność osobistą. W chwili obecnej sprawa nagrywania ludzkiej twarzy z odległości pół metra nie interesuje już ani PIP, ani UODO, ani innych instytucji. Nie interesuje obecnie ta sprawa również Fundację Panoptikon, mimo że w roku 2014 byli tym zbulwersowani (pieniądze od globalistów czy okno Overtona?).

Na domiar złego, o ile Mennica Polska obywatelce odpowiedziała grzecznie, o tyle ASEC od razu zaczął straszyć obywatelkę Policją, za rzekome zepsucie jednego automatu zaklejeniem kamery. Fakt zaklejania kamery oznacza, że istnieją w Warszawie ludzie, którzy potrafią wskazać, że nie chcą sobie nagrywania ich wizerunku i nielegalnego zbierania danych osobowych.



Czy korporacje naprawdę mają prawo robić z nami wszystko, co tylko zechcą? Czy nie przeszkadza już naprawdę nikomu to, że każdy zbiera dane osobowe szczególnie chronione? Czy ludzie stali się już kompletnie rezydentnymi niewolnikami korporacji takich jak ASEC, Google, Facebook, Apple i Microsoft? Kiedyś kamera w „biletomacie” powodowała silne oburzenie i generowała reakcję „Panoptikonu” i gazet. W chwili obecnej żądanie włączenia kamery w pracy i podczas rekrutacji (i wyrażenia zgody na wykorzystanie wizerunku do szkolenia AI) nie budzi żadnej refleksji u rezydentnych niewolników.

Do czasu aż ludzie nie pokażą publicznie, że nie życzą sobie nagrywania – nigdy nie będzie lepiej, a okno Overtona będzie wciąż przysuwane coraz bliżej niewolnictwa. Ludzie powinni protestować, kamery w laptopach, smartfonach i biletomatach zaklejać. Rozmowy nagrywane powinny być rozłączane, a przychodnia nagrywająca nigdy nie powinna otrzymać numeru klienta. Brak pokazania swojego sprzeciwu doprowadzi w najbliższym czasie do katastrofy – płatności twarzą i tożsamością elektroniczną (CBDC) z wycofaniem gotówki po 5 latach od wprowadzenia CBDC.

Autorstwo: Basia

Na podstawie: „Gazeta Wyborcza”, „Nasze Miasto”

Źródło: WolneMedia.net